

całość podzielona jest na rozdziały, czytelnik zastanawia się, dlaczego tak uczyniono? Oczywiście, każdy z nich zawiera opis różnych wydarzeń z życia ks. Michała, łącznie z jego powtarzającymi się morałami (np. „Bóg pokazuje nam poprzez innych, że nie jesteśmy zapomniani”), ale ogólna ich wymowa jest tak do siebie podobna, że charakterem swym zbliżone są one raczej do medytacji i kazań niż do powieści. Zauważa się przy tym brak organizacji i szybkie przeskok tematyczne, jak np. od problemu przestępczości wśród młodzieży do wyczyszczenia rynny na dachu kościoła i refleksją nad sobą samym siedzącym w ogrodzie przy plebanii. Powrót do tego ogrodu zawarty jest w każdym rozdziale.

Księża polonijni powinni pisać pamiętniki. Bardzo ważne jest to, aby udokumentować ich doświadczenia i pracę duszpasterską. Trzeba podziękować Autorowi za to, że stworzył zapis służby polonijnego kapłana „ks. Michała” i stwierdzić, że jego historia może być ciekawa. Powracając do tytułu książki, należy zapytać jeszcze, czy ks. Michał, który przyjechał do Ameryki, odniósł sukces w pracy kapłańskiej? Niewątpliwie tak. Nasuwa się też i drugie pytanie: czy ks. Świrski, który przyjechał do Ameryki, odniósł sukces jako autor powieści? Odpowiedź na to jest bardziej problematyczna. Radzę, by posłuchał rady Voltaire'a i zaopiekował się swoim ogrodem.

*John M. Grondelski*

Петро Я щ у к, Портрет Темряви. Свідчення, документи і матеріали у двох книгах, Видавництво „М. П. Коць”, I-II тт., 1316 сс., ілюстрації, Київ–Нью Йорк 1999 (Piotr Jaszczuk, *Portret Ciemności. Świadectwa, dokumenty i materiały w dwóch książkach*, Wydawnictwo „М. П. Коць”, т. I-II, Kijów–Nowy Jork 1999, ss. 1316, i ilustracje).

Z całą pewnością możemy stwierdzić, iż tematy dotyczące historii najnowszej zdominowały w znacznej mierze w ostatnich czasach rynek książkowy kraju. Chodzi przede wszystkim o skrętnie ukrywaną przez dłuższy okres prawdę o przerażających zbrodniach reżimu komunistycznego określanych jako ludobójstwo. To że prawda ta dociera i staje się częścią organiczną wiedzy historycznej współczesnego pokolenia, może być rękojmią tego, że podobne wydarzenia nigdy już się nie powtórzą. Dlatego tak ważne jest upamiętnienie świadectw żywych jeszcze ofiar totalitaryzmu, które pokonując strach odsłaniają coraz to nowe karty zbrodniczej działalności systemu komunistycznego.

Z nowości wydawniczych, które ukazały się poza granicami kraju, a są źródłem do badań martyrologium narodu polskiego, szczególnie można polecić książkę pana Piotra Jaszczuka *Portret Ciemności*, która ukazała się po ukraińsku w 1999 r. w prywatnym wydawnictwie „М. П. Коць” Kijów–Nowy Jork. Dwutomowa pozycja zawiera w sobie świadectwa i dokumenty dotyczące zbrodni stalinowskich popełnionych na

ludności Podola, które wraz z innymi terenami Ukrainy Radzieckiej przeżyły okropne doświadczenia sztucznego głodu 1932-1933.

W historiografii polskiej temat ten jest stosunkowo mało obecny. Bardziej nagłośnione są dzieje tzw. stalinowskich „polskich eksperymentów”, które skończyły się masowymi represjami przeciwko polskości i wywózkami Polaków z Ukrainy do Kazachstanu. Należy jednak pamiętać i o „cichym” unicestwieniu od 10 do 12 milionów populacji Ukrainy Radzieckiej, część której, zwłaszcza na ziemiach Podola stanowili Polacy. Materiały książki obejmują przede wszystkim miejscowości położone nieopodal miasteczek Połonne i Poninka – gdzie ludność polska dotąd stanowi znaczny odsetek od ogółu mieszkańców. Można tutaj wspomnieć chociażby wywodzącego się z Połonnego zasłużonego duszpasterza Ziemi Lwowskiej i Wołynia ks. prałata Ludwika Kamilewskiego, którego sześćcioro rodzeństwa umarło z głodu i wycieńczenia.

Oba opasłe tomy zawierają 377 świadectw, nagranych na taśmie magnetofonowej i dosłownie odtworzonych na piśmie. Wywiady odbywały się według sporządzonego przez Autora kwestionariusza, którego rubryki nie są wyszczególniane w tekście, wobec czego relacje podane są w formie płynnych opowiadań. Cechą charakterystyczną podawanych wywiadów jest ich uderzająca autentyczność, co widać nawet z samego języka wypowiedzi, który Autor zachował w oryginalnym brzmieniu bez większych interwencji stylistycznych. Jest to prawdziwa gwarowa ukraińszczyzna, z wieloma naleciałościami rusycyzmów i charakterystycznych „sowietyzmów”, którą się posługuje większa część mieszkańców Ukrainy, oczywiście ukraińskojęzycznych. Przemawiają ludzie różnych narodowości – Ukraińcy, Polacy, Żydzi, Niemcy, Rosjanie. W sytuacji ludności chrześcijańskiej trudno czasem dojść – kto jest kim. O polskości respondentów świadczą czasem tylko „katolickie” imiona lub wzmianki w tekście, że byli oni chrzczeni w kościele albo że rodzice byli katolikami. Sam Autor szacował „polskie świadectwa” na około 1/3 zawartości całej książki<sup>1</sup>.

Charakterystyczna zresztą w tym kontekście jest wypowiedź nr 368 Franca (Franciszka) Iwanowicza Liszczyńskiego: „W rejonie Mohylewskim było trochę Polaków, i we wsi trochę było. U nas mniej było Polaków niż tutaj około Poninki – [ale] to nie Polacy. Ja się nie uważam za Polaka. Była po prostu religia katolicka i prawosławna, a Polaków jako takich nie było. Władza sowiecka jednakowo się odnosiła i do cerkwi i do kościoła” (t. II, s. 467).

Zresztą odseparowanie z całości czysto polskiego wątku sprawiłoby wielki trud, gdyż – jak twierdzi Piotr Jaszczuk w obszernym wprowadzeniu (liczącym 70 stron) – te same metody stosowane były wobec całej autochtonicznej ludności chrześcijańskiej. „Obok Ukraińców mordowani byli wieśniacy narodowości niemieckiej i polskiej, którzy byli nosicielami chrześcijaństwa i nie ulegali rusyfikacji w ateistycznym konglomeracie” (t. I, s. 47). Wobec tego – zdaniem Autora – niszczenie polskości w czasie głodu na Ukrainie było ogniwem w monsturalnej akcji dechrystianizacji tych ziem. Chociaż czasem trudno bez zastrzeżeń zaakceptować niektóre ustalenia, to jednak dość przekonująca

---

<sup>1</sup> Z informacji udzielonej w Instytucie Badań nad Polonią i Duszpasterstwem Polonijnym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w dniu 11 VII 2000.

jest główna idea przedmowy autorskiej, która polega na tym, że głód w latach 1932-1933 nie był skutkiem klęski żywiołowej czy jakiejś nadgorliwości w realizacji tzw. planów kolektywizacji wsi, lecz był dokładnie zaplanowany i przygotowany przez najwyższe organy systemu komunistycznego.

Po ukazaniu się książki – jak zaznacza Autor – z różnych stron posypały się na niego oskarżenia o antysemityzm, antyukrainizm, antypolonizm itd.<sup>2</sup> Autor wywodzący się z rodziny ukraińsko-polskiej, wyraźnie wypowiada się jedynie po stronie wartości chrześcijańskich, przy czym wymienia konkretne osoby należące do różnych narodowości, które stały się narzędziem reżimu w realizacji jego zbrodniczych planów. Ze względu na to, że nazwiska tych „czerwonych” kolaborantów są dobrze znane w okolicznych wsiach i miasteczkach, Autor wymienia je, mówiąc o sprawcach głodomoru na Podolu jako o „międzynarodowych draniach z czerwonymi legitymacjami, które wydzierały z dziecięcych ust ostatnią kartofelkę, ostatnią fasolkę. Byli to Ukraińcy: [podane nazwiska], Żydzi, którzy kierowali akcją głodową na Połonońszczyźnie: [podane nazwiska] i Ruscy nie lepsi od poprzednich: [podane nazwiska], to też Polacy: [podane nazwiska] ... i cała cizba tych internacjonalistów, w rzeczywistości kosmopolitów i rosyjskich szowinistów [...] Jednak niech Pan Bóg strzeże od tego by dożyć czasu, gdy tych wyrodków utożsamiano by z konkretnym narodem” (t. I, s. 82).

Same relacje, będące niepodważalnym i autentycznym oskarżeniem ideologii komunistycznej, stanowią najwartościowszą część pracy. Treść ich dotyczy przede wszystkim dramatycznych wydarzeń lat trzydziestych: głodu i represji stalinowskich. W tych wypowiedziach ludzie również wspominają i o innych swych niedolach: o głodzie z 1946/47 roku – będącego, zdaniem Autora, ogniwem w łańcuchu sowieckich głodomorów lat dwudziestych i trzydziestych – o latach okupacji faszystowskiej, codzienności kołchozowej, a nawet o udziale mieszkańców Podola w awanturze afgańskiej.

Część publikowanych dokumentów stanowią materiały archiwalne, zawierające dane o ofiarach stalinowskich z okolicznych miejscowości. Załączone są listy osób represjonowanych, umarłych z głodu i wycieńczenia oraz poległych na wojnie. Niektóre dane dotyczą wyłącznie polskich wsi, jak chociażby Tadeuszpol (obecnie Fadjiwka), i zawierają z reguły same polskie nazwiska i imiona (dokumenty nr 298, 299, t. II, s. 169-171). Osobne dokumenty podają statystyczne dane o zniszczonych świątyniach różnych wyznań – cerkwiach, kościołach, synagogach, a także o pozamykanych instytucjach narodowościowych – polskich, niemieckich, żydowskich szkołach i klubach.

Autor zamieszcza też fotokopie list ofiar komunistycznych rządów (t. II, s. 524-535). Załączone fotografie pokazują prawdę nie tylko o prześladowanych i eksterminowanych ofiarach, ale i o ich oprawcach. Widzimy na przykład na niektórych zdjęciach osoby w sowieckich uniformach z lat trzydziestych, na innych te same postarzałe osoby w gronie młodzieży komsomolskiej opowiadające o swych bohaterskich wyczynach w walce z „wrogami ludu”. Inną prawdę podają relacje samych „wrogów ludu”, którzy

---

<sup>2</sup> Tamże.

dotąd mieszkają w tej samej miejscowości, co i ich „heroiczni” prześladowcy. Nie dziwi więc, że wielu respondentów nie zgodziło się podpisać swych wspomnień własnymi nazwiskami, ponieważ nadal żyją oni w ustawicznym strachu i niepewności.

Książka Piotra Jaszczuka pod tym względem jest bardzo odważnym przedsięwzięciem ujawniającym prawdę o tak bliskiej przeszłości, o której wielu najchętniej by zapomniało. Dla polskich badaczy zebrane w tym dwutomowym wydawnictwie materiały będą prawdziwą kopalnią źródłową dla następnych opracowań dotyczących martyrologium Wschodu.

Włodzimierz Osadczy

Stanisław B u t n i c k i, *Wspomnienia Polaka z Łotwy*, przedmowa ks. Edward Walewander, opracowanie, wprowadzenie, przypisy i indeksy Jadwiga Plewko, Biblioteka Polonii, t. 10, seria B: Materiały i dokumenty, Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1999, ss. 220, ilustracje.

Wspomnienia o stronach rodzinnych, o szczęśliwym dzieciństwie, nadziejach młodości oraz perypetiach życiowych są zazwyczaj ulubionym tematem rozmyślań i rozmów starszych osób. Sięganie pamięcią do przeszłości nie jest jednak tylko przywilejem najstarszego pokolenia. To właśnie dzięki wspaniałomyślnemu dzieleniu się wiedzą, przeżyciami i refleksjami nad historią własną, a także innych ludzi dokonuje się niezwykle ważny przekaz dziedzictwa kulturowego pomiędzy poszczególnymi generacjami. Dzieje krajów, narodów czy choćby tylko pewnych grup osób widziane przez pryzmat osobistych doświadczeń mogą stać się dla młodszych nie tylko suchą, naukową informacją, ale żywą i barwną historią, w której uczestniczyli konkretni ludzie.

Taki walor ma nowa publikacja Instytutu Badań nad Polonią i Duszpasterstwem Polonijnym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego zamieszczona jako X tom w serii *Materiały i dokumenty* w ramach cyklu edytorskiego *Biblioteka Polonii*. Wydawnictwo to składa się z dwóch części, poprzedzonych prologiem i zwieńczonych epilogiem. Opatrzona jest także obszernymi przypisami oraz przedmową i wprowadzeniem pochodzącym od wydawców. Zawiera także indeks osobowy i geograficzny, jak również kilka ilustracji pochodzących z albumu Autora.

Przed lekturą zasadniczego tekstu warto się zaznajomić z przedmową i wstępem pióra ks. prof. Edwarda Walewandra (redaktora serii) oraz dr Jadwigi Plewko. Stanowią one doskonale wprowadzenie do pamiętnika S. Butnickiego, dając ogólny pogląd na całość pracy oraz przybliżając atmosferę i realia jego powstania.

Wspomnienia otwiera *Prolog* będący swoistą inwokacją, nawiązującą nieprzypadkowo do dzieła wieszczki narodowej A. Mickiewicz. Streszcza niejako już na wstępie klimat tego ciekawego pamiętnika: „O Łotwo, Ojczyzno moja! Gdy myślę o Tobie, widzę wśród